

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 12 Marca v.s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry	Odmia. w powie
dn. 10 średnia.		27 cal. 4.1, lin.	— 0, 3 stopn	Zachodni	Pochmurne
dn. 11 średnia.		27 — 4, 6, —	— 0, 9 —	Zachodni	Pochmurne
dn. 12 godz. 6		27 — 0, 3, —	— 2, —	Zachodni	Pochmurne

WIADOMOŚCI KRAJOWE

— W i l n o. —

Konkurs do Katedry Logiki, Metafizyki i Filozofii Moralnej w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim.

Na mocy § 22 Ustaw Naywyżey potwierdzonych, Cesarski Uniwersytet Wileński ogłaszając konkurs do katedry Logiki, Metafizyki i Filozofii Moralnej, od tych, którzy się zechcą ubiegać do tej katedry, żąda rozprawy w treści następującej: Wyłożyć zwięźle i jasno przedmiot każdej z trzech wymienionych gałęzi Filozofii, ich rozległość i granicę. Autor rozprawy będzie miał tu pole okazać, jak gruntownie wykładane być mogą zasady zdrowey filozofii bądź teoryczney bądź praktyczney, wymieni przytém celniejszych pisarzy, z których pożytecznie czerpać można te nauki i wyłoży plan jej dawania. Nakoniec przyłączyć do rozprawy dzieła swoje dotyczące się filozofii, jeśli jakie wydał, albo ma jeszcze w rękopisie. Że zaś pomienione przedmioty dawane być mają w języku polskim albo łacińskim, przeto i rozprawa w polskim albo łacińskim języku ma być przysłana.

Każde pismo konkursowe zamykać powinno na czele pewną dewizę i bilet osobny z tą samą dewizą, zapieczętowany i imię autora wewnątrz zawierający. Czas konkursu od daty ogłoszenia trwać będzie do 1 marca 1821 roku v.s. Pisma konkursowe przysyłane być mają do Wilna z napisem: *do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego*. Pensya roczna professorów zwyczajnego jest rubli srebrnych tysiąc pięćset i przytém stancya. Professorowi, który wysłuży lat 25 płaca jego roczna zamieni się na pensyą dożywotnią. Dan na posiedzeniu Rady Uniwersytetu, dnia 1 marca 1820.

Norbert Jurgiewicz Magister obojga praw
Sekretarz Ces. Uniwer. Wileń.

Konkurs do Katedry Historii powszechney w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim.

Cesarski Uniwersytet Wileński na mocy § 22 Ustaw Naywyżey potwierdzonych ogłasza konkurs do katedry Historii powszechney, do której ubiegający się znajomość swoją tej nauki udowodnić powinni. Naprzód dawszy wyobrażenie historii powszechney, wyliczy nauki pomocne i nierozdzielny związek

z nią mające. Powtóre wymieni celniejszych autorów, którzy w wiekach starożytnych jako też nowożytnych historią powszechną pisali, z przytoczeniem zalet i uchybień znaczniejszych. Potrzebie w krótkim rysie wielkie epoki dziejow ludzkich wykaże; w których znaczna część rodu ludzkiego niepospolitey w swym bycie doznała odmiany. Nakoniec nakreśli plan, podług którego dawana ma być Historia powszechna w Uniwersytecie.

Professor Historii powszechney będzie także dawał za lekcją dodatkową ogólną Statystykę; ubiegający się przeto obowiązany jest dać swoje zdanie o tej nauce, jej obszerności, granicach, postępie; autorach, którzy o niej pisali, i o najlepszym sposobie jej dawania. Gdy zaś historia powszechna i statystyka ogólna dawane być mają w języku polskim, zatém i rozprawa w tymże języku przysłana być powinna, do której autor dołączy dzieła swoje; jeżeli ma jakie w druku lub rękopisie, dotyczące się historii powszechney i statystyki ogólnej.

Każde pismo konkursowe zamykać powinno na czele pewną dewizę i bilet osobny z tą samą dewizą, zapieczętowany i imię autora wewnątrz zawierający. Czas konkursu od daty ogłoszenia trwać będzie do 1 marca 1821 roku v.s. Pisma konkursowe przysyłane być mają do Wilna z napisem: *do Rządu Uniwersytetu Wileńskiego*. Pensya roczna Professorów zwyczajnego jest rubli srebrnych tysiąc pięćset i przytém stancya. Professorowi, który wysłuży lat 25 płaca jego roczna zamieni się na pensyą dożywotnią. Dan na posiedzeniu Rady Uniwersytetu, dnia 1 marca 1820.

Norbert Jurgiewicz Magister obojga praw
Sekretarz Ces. Uniwer. Wileń.

ANGLIA.

(z gaz. berl.) Londyn, dnia 24 lutego. Wielki śpisek został tu w okamgnieniu zgaszony, w tej właśnie chwili, kiedy spiskowi sądzili się w zupełnym bezpieczeństwie do jego skutocznienia. Celem było zabicie wszystkich ministrów królewskich w domu lorda Harrowby, gdzie się w nocy na 24ty na ucztę zgromadzili. Spiskowi gotowali się tam na nich napadzić: ale bacność policyi tém obudzili, że wiele ludzi podeyrzaney postaci z pakietami i kłomokami rozmaitego kształtu, pojedynczo

w daleki kąt ulicy *Cato Street* (*) ciągnęli: rychło dociekła policya rzeczywistego celu ich podeyrzanego zbierania się. Kiedy nieznacznie strzeżone było wejście ulicy, co spieszniej w tymże czasie przygotowane rozkazy uwięzienia, i o pół do 8mej straż policyyna, którą oddział gwardyi pieszej miał wspierać, ku miejscu zbierania się spiskowych ruszyła i przybyła tam wcześniej od gwardyi. Spiskowi swoje straż postawili: ale roztropnem policyi rozporządzeniem straż te poschwytywane zostały (**). Trzej policyjni urzędnicy wpadli najpierw i natrafili 25 ludzi uzbrojonych, zajętych nabijaniem broni i pistoletów, albo broni rozbiierających, które było mnóstwo na stołach, rozłożoney. Znajomy *Thistlewood*, stał niedaleko drzwi z długim pałaszem, i na głos wchodzących „jesteśmy urzędnikami pokoju! złożcie broń” rzucił się na nich i natychmiast obalił konstabla *Smithersa* (***). Ledwo się to dzieje, spiskowi pogasili wszystkie świece, i zaczęła się zacięta walka wśród głębokiej ciemności, która tylko ogniem broni oświecana była. Szczęściem w tejże chwili ukazał się kapitan gwardyi *Fitzclarence* (syn Xiecia Klarencyi), na czele swej kompanii ku wsparciu policyi. Jeden ze spiskowych wchodzącemu oficerowi pistolet do piersi przyłożył, ale wchodzący za nim podoficer, szczęśliwie wystrzał ten odwrócił. Wielu żołnierzy gwardyi i urzędników policyjnych niebezpiecznie raniono, a kapitanowi *Fitzclarence* mundur na kawałki porwano. Wczasie tak uporczywego bronienia się, 16 spiskowych uciekło przez dolne okno: między którymi był i *Thistlewood* (gciu poymano, pięciu między nimi hersztów: rzeźnik *Ings*, krawiec *Wilson*, cieśla *Bradborn*, szewcy: *Couper* i *Tidd*, trzewikarz *Monument*, cieśla *Shaw*, trzewikarz *Gilchrist* i mulatr *Dawson*, godny pomocnik *Watsona* i *Thistlewooda*). Spiskowi obrali do wykonania swego mordu dom Lorda *Harrowby*, gdyż ten dom i Hrabiego *Westmoreland* naydaley są położone w tym cyrkułe, a tém samém spodziewali się z miasta wymknąć). Jak tylko postrzeżono, że *Thistlewood* umknął, natychmiast wydano nadzwyczajny dodatek gazety dworskiej, w którym każdemu ktoby go poymał, albo poymać pomógł, tysiąc f. s. nagrody przyrzeczono. Dnia dzisiejszego o pół do dziesiątej, w domu pod N. 8, na ulicy *Whitstreet-Moorfields*, przez czterech urzędników policyjnych w łóżku wzięty został, gdzie miał się za naybezpieczniej-

szego. Natychmiast został zaprowadzony do mieszkania ministra spraw wewnętrznych, na ulicy *Bowstreet*, tam zaraz był examinowany, a potem do więzienia zaprowadzony. Dzisiaj stawiony był przed radą tajną. *Brunet* drugi herszt także wzięty został i przed radę tajną zaprowadzony. Był także examinowany *Firth*, który przed kilką dniami, staynią niejakiemuś *Harris* najął. W sąsiedztwie nic nie wiadano o tém najęciu. Uważano tylko, że wiele pakietów i worków tam znoszono, i drzwi starannie zamykano. — W miejscu tém znaleziono broni i zapasów strzelniczych więcey jak na sto ludzi.

Plan spiskowych takim sposobem miał być wykonany: *Thistlewood* miał się ukazać u drzwi Lorda *Harrowby* z depeszami, któreby jednemu z ministrów niezwłocznie oddane być musiały. Jakby tylko oddźwierny z tym papierem ode drzwi odszedł, *Thistlewood* z kilką spiskowymi wszedłby do domu, i czekał na odpowiedź, a tymczasem bramę ze środka dziedzińca otworzono, i kilka ręcznych granatów na dziedzińcu wypuszczono, a w czasie zrzadzonego tym sposobem zamieszania, wpadłby z dalszymi spiskowymi do sali jadalney.

Gazeta dworska zawiera odezwę króleską, zagrzewającą do pobożności i cnoty, a do wyłączenia grzechu i bezbożności. Oto są przednieysze tej odezwy myśli: „Wyznajemy, że przednieyszą naszą jest powinnością, utrzymywać poszanowanie religii, a oddać i niszczyć bezbożność, grzech i libertynizm, które Bogu nie podobają się, rządowi naszemu wstyd czynią, a na państwo nasze gniew bożki sprowadzić mogą; wyznajemy iż dla rządów naszych błogostawieństwa bożkiego spodziewać się nie powinniśmy, przez które tylko królowie rządzą, i w którym my całą ufność naszą pokładamy, jeżeli dla religii, pobożności i dobrych obyczajów nie będzie obrony i zachęcenia. Dla tego, podług zdania naszej rady tajney, odezwę tę wydać rozkazujemy, dla okazania, iż wolą naszą króleską jest, wszystkie rodzaje grzechu, niepobożności i rozwolnienia, we wszystkich klassach mieszkańców tego królestwa, a mianowicie w ludziach więcey do naszej osoby króleskiej zbliżonych, postrzegać i nie dopuszczać. Wzywamy wszystkich mieszkańców naszego królestwa, ludzi, grzeszny przemyśl wiodących, przez wszelkie środki od tego odprowadzać i w karbach trzymać. Rozkazujemy wszystkim wiernym poddanym naszym, strzymywać się od wszystkich czynności, któreby zgwałceniem dnia niedzielnego były, jakoto: gry w karty, picia, przeklinania się, mowy bezbożney i t. d. A przeciwnie zalecamy, stosownie do prawa bywać na nabożeństwie. Rozkazujemy naszym szeryfom, sędziom pokoju, i wszystkim naszym urzędnikom, czuwać nad zachowaniem prawa przeciwko gwałceniu dnia niedzielnego. ... Duchownym zaleccno odezwę tę cztery razy do roku w swych kościołach lub kaplicach ogłaszać.

Londyn, dnia 28 lutego. Dziś po południu rozwiązany został parlament. Akt ten, dla słabości zdrowia Króla Jmci, spełniony został przez kommisarzów następującą mową:

Lordowie i MPanowie!

N. Pan rozkazał nam, uwiadomić WMPa-

(*) Właściwie *Johnstreet*, niedaleko ulicy *Edgward*. *Cato-Street* ma jedno wejście. Mieszkają na niej ludzie nayniższej klasy; więcey tam jest stajen i remizy, jak właściwie domów mieszkalnych. Na zbierania się było obrane miejsce dla składu siana nad stayniami.

(**) Na ten skład nie po schodach, ale się po drabinie włazi. Urzędnik policyjny *Ruthwen* dobrał się tam najpierw; za nim *Ellen*, *Smithers* i *Salinon*: potym straż spiskowych pobrał.

(***) Pchnął był naprzed *Ruthwena*, ale chybił. *Ruthwen* i *Ells* strzelili do niego i w ciemności chybili.

nów, iż N. Pan ubolewa mocno, że słabość zdrowia nie pozwala mu znajdować się osobiście razem z WPanami na tém pierwszym i uroczystém zdarzeniu. Sprawiliby to pociechę N. Panu, gdyby mógł na tém miejscu wynurzyć te uczucia, z któremi WPanowie i cały naród oplakujecie stratę monarchy i powszechnego oycy swego ludu. Król rozkazał nam, oświadczyć WPanom, że do zwołania nowego parlamentu szczególniejszą dla niego było pobudką, zważenie tego, co również dla biegu spraw publicznych, jako też dla powszechnej dogodności nayprzyswoitszem się okazało.

MPanowie izby niższej!

Król poruczył nam, oświadczyć WPanom podziękowanie za pomoce, któreście uchwalili dla różnych odnog służby tak na początku bieżącego roku, jako i na przeciąg czasu, póki się nowy parlament będzie mógł zgromadzić.

Lordowie i MPanowie!

Mamy jeszcze rozkaz uwiadomić WPanów, że N. Pan, rozwiązując niniejszy parlament, nie może tylko wynurzyć WPanóm naygorętsze zapewnienie w uznaniu nader ważnych usług waszych dla oyczyzny. Ile N. Pan był zasmucony, że w wolnym tym i szczęśliwym kraju pozostały takie plany i knowania, przeciw którym byliście WPanowie wezwani do użycia środków, tyleż musi pochwałać mądrość i moc, z jakąście zwrócili bacność swoją na wybor naystosowniejszych środków.

Jesliby jeszcze mogła być wątpliwość jaka względem natury zasad, które tak oczywiście spokojności i szczęściu narodowemu zagrażają, wtedy zbrodnicze i krwawe stowarzyszenie się, które właśnie odkryto, musiałoby naybardziej niedowierzającym otworzyć oczy, i usprawiedliwić przed całym światem prawość i stosowność środków, których przyjęcie dla obrony praw i konstytucyi państwa, za potrzebne uznaliście."

Obiedwie izby parlamentowe zajmowały się na ostatnich posiedzeniach swoich rzeczami dotyczącemi się wewnątrznych okoliczności kraju. W izbie niższej przyjęty został d. 22go bil względem zawieszenia prawa do wyborów parlamentowych miasteczek *Penry, Camelford, Grampound* i *Barnstaple*, a roztrząśnienie tej rzeczy odesłane zostało do przyszłego parlamentu. Przeciwnie d. 24 przyjęła izba wyższa, 12 głosami przeciw 11, prośbę gminy *Barnstaple*, z protestacją przeciw powyższemu zawieszeniu.

Dnia 25 przeciwł się hrabia *Carnarvon* powtórnemu odczytaniu bilu zawieszającego prawo wyborów czterech miasteczek. Nie idzie o to, mówił on, czy *Barnstaple* i *Grampound*, ale czy konstytucya ma utracić prawa swoje. Hrabia *Lauderdale* uczynił nakoniec wniesienie, ażeby dalsze naradzenie się w tej rzeczy odłożone zostało do 14 dni: co też 22 głosami przeciw 11 przyjęto.

Do wyborów parlamentowych z miasta Londynu prócz 4ch dawniejszych, podają się alderman *Curtis* i Lord major *Bridges*. Z *Westminsteru*, *George Lamb*. Z *Suthwar*, *Sir Rob. Wilson*. Miasto *Liverpool* zaprasza Pana *Canning* do zapisania siebie na liście wybiereczey.

Gazeta *Courier* z d. 24 i 25 zawiera własne i z innych gazet czerpane doniesienia o od-

krytey w nocy na dzień 24 zdradzie stanu i zamachu morderczym *Thistlewooda* i jego spólników. Dla nadania doniesieniom tym mającym związek całości, dzielimy je na trzy główne przedmioty. *Pierwszy* tycze się zamachu morderczego i jego zniszczenia; *drugi*, uwięzienia *Thistlewooda*; *trzeci* indagacyi *Thistlewooda* i jego spólników.

1) Dla niepowtarzania wyszczególnionych już okoliczności zniszczonego zamachu morderczego, kładziemy tu tylko, co nie było wiadomem. Gazeta *Courier* donosi o zamachu tym z takim wstępem: „Przekielna maxyma, którą w tyłu rewolucyjnych pismach periodycznych wystawiano, znalazła złoczyńców,—tak tu jako i w Paryżu— którzy nie wahali się przenieść jej z teoryi do praktyki. Zaledwośmy się dowiedzieli o zamordowaniu Xięcia *Berry*, aliści zwraca uwagę naszą drugi spisek, również piekielny jak i tamten, a którego zamarem było zgładzić wszystkich Króla Jmci ministrów podczas uczty, którą Hrabia *Harrowby* chciał dać d. 23 w *Grosvenor-Square* dla swych kolegów.” Szczęściem powzięto podejrzenie i ślad o tym piekielnym spisku, i znaleziono sposobność zniszczenia go przed wybuchnięciem. Od niejakego czasu powzięto już wiadomość, od jednego czy dwóch spólników, że *Arthur Thistlewood* stał na czele, i że szło o sprzątnienie wszystkich ministrów królewskich. Dzień 23 lutego miał być dniem morderstwa. Powstała wprawdzie wątpliwość, czy pewnie uczta w tym dniu nastąpi. Jednakże zgromadzili się spiskowi, w najętym przed kilką dniami umyślnie na to kacie na brudnej uliczce *Cato*, dla naradzenia się czy morderczy zamach pomienionego wieczora wykonać, albo odłożyć. Z naywiększą skrytością postępował tutejszy urząd policyyny, pod kierunkiem ministra spraw wewnętrznych. Trzem tylko czy czterem urzędnikom policyi powierzona była tajemnica. Dodani do pomocy gwardyyscy, rozumieli, że ich z powodu jakiego pożaru użyto. Wszystkie się tak skrycie odbywało, że stajnia, na której części górney czyli pułapie zgromadzeni byli spiskowi, zastała otoczona, a na drabinę prowadzącą na pułap, wlaźło już 3 czy 4 sług policyynnych, nim się winowaycy domyśleć mogli, że ich śledzą, a tém bardziej że są odkryci i niespodzianie napadnięci. Nie zważając jednak na to wielu z nich bronilo się z naywiększą zaciętością. Szczególnie zaś *Thistlewood*, który pierwszy na policyynnych uderzył, a później wyznał, iż mniemał, że przeszył urzędnika policyi *Stafford*, do którego przypadkowie był bardzo podobny nieszczęśliwy *Smitthers*, którego śmiertelny raz trafił. Wszystkie doniesienia zgadzają się, że było około 25 do 30 osób zgromadzonych i właśnie skończywszy jeść i pić, zaczęli się uzbrajać i mieli wyruszyć, gdy ich napadniono. Miało ich być wszystkich więcej 50, którzy tego wieczora do stajni wchodzili i wychodzili. Z urzędników policyi zostało jeszcze 3 czy 4ch, mniej więcej niebezpiecznie ranionych; z wojskowych także między innymi sierżant gwardyyski *Legge*, który ratując życie pólkownika *Fitz-Clarence*, sam raniony został. *Birne* i *Stafford*, którzy obadwaj przywozili 12 sługom policyynym, trzymali się w przyzwoitem oddaleniu i

zostali tém samém nietknięci. Spiskowi, jedni bili się po desperacku, a drudzy powyskakiwali tylnemi oknami na przyległe dachy i ratowali się stamtąd przez ogrody i dziedzińce. *Thistlewood* znajdował się między zbiegłymi. Poymano dziewięciu, z których 2 czy 3ch półkownik *Fitz-Clarence* własnymi poymał rękoma. Okuto ich, po dwóch w jedne okowy, wrzucono na wóz i zawieziono do urzędu policyi na *Bowstreet*, gdzie ich natychmiast badano. Żaden nie bronił się tak zapalczywie jak mulatr *Davidson*, i szewc *Cooper*. Razem przeniesiono do urzędu policyi znalezioną broń, piki, pugiwały strzelby, pistolety i mnóstwo prochu, kul i ładunków. Pugiwały, które zastanawiały osobliwością składu, były około 18 cali długie, trójsieczne, dwiema wklęsłemi i jedną płaską stroną, przy tylnu spiralnie zakręcone i kończące się graycarem, którym na drzewcu są osadzone. — O godzinie 11 tej zakończyło się pierwsze badanie, a więźniów odesłano na wozach do *Coldbaths-Fields*. Dom urzędu policyjnego na *Bowstreet* nie wystawiał angielskiego widoku. Wojsko, i pochodnie otaczały go ze wszystkich stron. Tysiące ludu otaczały dom; a ukończone właśnie widowisko teatralne pomnożyło zgłęb powracającemi karetami i pieszymi. Jednakże nie słyszano ani słowa o polityce, a w kwadrans wszystko się uciszyło, wszyscy się rozeszli. W nocy strzeżony był i osadzony dom urzędu policyjnego, a urzędnicy policyi rozeszli się na wszystkie strony, aby, jeśli można, poymać *Thistlewooda*, za którego głowę Lord *Sidmouth* naznaczył nagrody 1000 f. s.

2) *Poymanie Thistlewooda*. Po swém wymknieniu się z ulicy *Cato*, nie udał się *Thistlewood* do zwyczajnego swego mieszkania na *Stanhopestreet*, *Claremarket*, gdzie go naprzód szukano, ale na *Whitstreet*, *Little Moorfields* N. 8, gdzie przed kilką dniami, za 2½ szylingi na tydzień, najął był połowę izby poddaszowej i łóżka od niejakiej Pani *Harris*, która utrzymywała u siebie 8 podobnych mieszkańców. Tu mniemał być zupełnie bezpiecznym, układał się w pończochach i pantalonach do łóżka; i zasnął twardo. Ale rząd, po ostatniem jego uwolnieniu, śledził wszystkie jego kroki, otrzymał wiadomość o jego spisku, i znalazł jego kryjówkę, którą Pani *Harris* wydała, chociaż śmiała przed sądem udawać, że go nie znała. Urzędnicy policyjni *Bishop*, *Ruthven*, z 8 innymi, udali się o godzinie 9 z rana do pomienionego domu, otworzyli pocihu drzwi do izby, zbliżyli się z ostrożnością do niego, obawiali się bowiem podobnego oporu jak przeszłej nocy, znaleźli śpiącego, i tak się na niego rzucili. Obudził się, przeląkł się na ich widok, ale nie czynił żadnego oporu, dał siebie przetrząść, okuc i poprowadzić. Nie znaleziono u niego ognistej broni, tylko kilka kul i proch. Nie odpowiadał na zapytania. Po drodze wołał ludzi: „Powieście go! powieście tego łotra! tego zbrojce! etc. Zaprowadzono go prosto do urzędu policyi na *Bowstreet*; wyznał, że zabił jednego człowieka, życzył i spodziewał się tego, iż zabił *Stafforda*, swego nieprzyjaciela, prosił o danie mu trochę porteru, zamknął na niektóre zapytania znakomitszych osób, i powiedział tylko, gdy go już prowadzić miano: „Nie prowadźcie mię do *Horsham*” (przeszłe jego wię-

zienie, po wyzwaniu Lorda *Sidmouth*). — Wprzód jeszcze zapytywał: Nie jest to Lord *Costlereagh*? Nie jestże tamten Lord Kanclerz? etc. Nie miał szelaga w kieszeni, gdy go więziono. Przypominają sobie, że on przed 20 laty był już w zdradzieckich związkach z jen. *Despard*, i od tego czasu należał zawsze do planów spiskowych. Na zapytania czynione sobie w pierwszej indagacji na *Bowstreet* nic więcej nie odpowiadał tylko: „Teraz jeszcze nie dam żadnego objaśnienia.” Potém stawiono go przed radą tajną, a później w urzędowym domu Lorda *Sidmouth*, w obecności wszystkich ministrów, zapytywany był aż do godziny 6tej wieczorem.

3) Prócz dziewięciu spiskowych, których w miejscu zgromadzenia poymano i na *Bowstreet*, a stamtąd do więzienia *Coldhathfields* zaprowadzono, pobrano jeszcze więcej osob. Między innymi też dwóch głównych spiskowych *Tadd* i *Brunn*. Obadwaj ukrywali u siebie wiele broni, prochu i t. d. *Tadd* strzelił był do półkownika *Fitz-Clarence Brunta* pochwyceno w łózkach. Obadwaj nie mają stałego utrzymania się. U *Tadd* znaleziono wiele monety złotej i srebrnej. Trzeci imieniem *Cooper*, należy także do liczby przywódców. W *Bowstreet* dziewięciu spiskowych (przy których zresztą nie znaleziono ani szelaga pieniędzy) upierali się przy swoim milczeniu, przyjąwszy tylko szewca *Monument*, który wszystkim, co go słuchać chcieli, rozpowiadał: że się tylko 10 minut na połapię znajdował przed nadejściem policyi; że go *Thistlewood* wezwał; że spostrzegłszy broń, zastanowił się i chciał powrócić; że przed śmiercią króla nie o planie tym nie wiedział; tylko raz czy dwa widział *Thistlewooda* w pewnym znajomym domu (którego gazeta *Courier* nie chce wymienić). Zapewniał, że spółwinowaycy nie są związani żadną przysięgą; ale ułożyli między sobą, że ktoby drugich zdradził, miał być od nich zabity etc. — Drugi znowu *Robert Adams* chciał już w drodze wyznać wszystko urzędnikom policyi, którzy go prowadzili, ale mu powiedziano, żeby się zatrzymał ze spowiedzią, póki go przed zwierzenością nie postawią. — O jednym ze spiskowych, mulatrze *Davidson*, powiadają, że kilka dni wprzód otrzymał był od jednego towarzystwa dobroczynnego 30 szylingów na wykupienie jakoby zastawionego swego narzędzia stolarskiego, ale kupił za te pieniądze strzelbę.

Przy odprawioném d. 25 obejrzeniu ciała zabitego *Smithers* uznani zostali przez sąd przysięgłych za winnych zabójstwa: *Thistlewood*, *Davidson* i wszyscy poymani na uczynku spiskowi *Jungs*, *Cooper*, *Tad*, *Monument*, *Strange*, *Blackburn*, *Wilson*, *Gilchrist* i kilku innych. (O zbrodni stanu nie mogła być jeszcze mowa w tym sądzie.) *Smithers* był piękny, młody człowiek mający 33 lat wieku. — Człowiek, który donosił o mieszkaniu *Thistlewooda*, niechce aby o nim wiedziano i rzekł się nagrody 1000 f. s. — *Thistlewooda* wziął po żonie swojej 15,000 f. s. majątku i stracił. Nie puszczono jej do więzienia meżowskiego. Był on w młodości swę uczniem aptekarskim, potém porucznikiem przy admiralicyi; od długiego czasu nie zajmował się żadnym obowiązkiem.

Wilno dnia 12 marca v. s. 1820 roku.

A N G L I A.

Gdy rzeźnik *Ings*, mający zakrwawione ręce i twarz, przyprowadzony był pierwszy raz i urzędowie zapytywany, odpowiedział mocnym i zuchwałym głosem: Kto jestem? Od młodości sposobiono mię do rzemiosła rzeźniczego.

Miedzy osobami uwięzionemi znajduje się także posługacz imieniem *John Symmons*, który służył w jednym z pierwszych domów, i jak powiadają, donosił śpiskowym co się działo po wyższych kompaniach. Znalezione u niego wiele pieniędzy i listow, które zapewne nie mało do objaśnienia rzeczy dopomogą.

Thistlewood był przed trzema tygodniami w sąsiedztwie *Glasgow*. W Londynie w gospodzie pod białym lwem, *Wychostreet*, mieszał z *Watsonem* i innymi swoje schadзки i narady. Miejsce to jest ustronne i wygodne, i służyło także do przechowania chorągwi i innych znakow reformatorskich.

Rząd wiedział oddawna o śpisku, uważał zdaleka śpiskowych, i mieszał doniesienia o ich schadzkach. Ze ministrowie byli zagrożeni, że mieli być zamordowani, było także mu wiadomem. Dnia 23 zrana przyszedł człowiek jeden do hotelu Hrabiego *Harrowby*, i zapytał oddzielnego, czy jest Hrabia w domu. Na odpowiedź, że go niema, zdawał się być bardzo niespokojnym, oświadczył nagłą potrzebę mówienia z Hrabią, i dodał, że inaczej, niebędzie jutro (oddzielnemu) na swoim miejscu. Rzecz ta zdawała się oddzielnemu tak ważną, że oświadczył przybyłemu człowiekowi, że pana jego znajdzie zapewne przejeżdżającego się konno w *Hydepark*. Człowiek ten udał się natychmiast na wskazane sobie miejsce. Zatrzymał masztalera: który Hrabieju towarzyszył. Ten uwiadomił Hrabiego, a nieznajomy oddał mu list, który przeczytał, a potem zsiadł z konia i rozmówił się z oddawcą, poczem zaraz pośpieszył do ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie na-przód postanowiono, zaproszoną na wieczór kompanią odwołać, i poczyniono potrzebne rozporządzenia policyjne i inne. List podany Hrabieju *Harrowby* w parku, pisany był bez żadnej ortografii i zaledwo czytać go można. Zamach morderczy miał już przed miesiącem być skutecznym; ale zaszyły jakieś przeszkody. Miedzy naznaczonemi ofiarami znajdowali się szczególnie *Xiążę Wellington*, Lordowie *Castlereagh* i *Sidmouth* i Pan *Canning*.

Gazeta *Courier* doniosłszy o szczegółach morderczego zamachu, kończy temi słowy: „Byłoby rzeczą zupełnie niepodobną, byłoby przeciw wszelkim wyobrażeniom rozsądku, jakie o naturze ludzkiej mieć można, twierdzić, żeby pragnące krwi podżegania w pismach polotnych, które dzień w dzień, co tydzień, każdego miesiąca, co rok, wychodzą, nie zrzuciły tak okropnych skutkow, jakie się właśnie teraz rozwinęły. Nayznajomsi, nayzaciejsi, naybezczelniejsi z owych nauczycieli ludu, jego mówców, jego pisarzow, nie ustawali wszakże zalecać czytelnikom swoim opatrzyć się w księgi — w czar-ną księgę — w której zapisywać mają imiona tych, którzy dojrzałymi już są do zniwa w dniu zemsty, kary i sprawiedliwości. Nie posunęli się inni daley jeszcze, czyż nie utyskiwali, że nie masz jakiego *Bellinghama*, który położył ofiarą pewnych członków gabinetu? (*Bellingham* był mordercą *Percevala*). Możnaż tu myśleć o pojedynczych tylko mordercach? Nie należy raczej mówić o bandzie morderczy? Któż zechce twierdzić, któż może wierzyć, że cały śpisek ogranicza się na owym poddaszu? Nie znalezionoż broni i zapasow wojennych na tysiące ludzi? Nie będzie to pierwszym aktem krwawey tragedyi? Znalezione pugiwały nie sąż po-

dobne ze swego składu do tych, które z hrabstwa *York* przysłano?

Niewiadomo jeszcze, wyraża gazeta *Guardian*, jak rząd wprowadzi sprawę przeciw śpiskowym. Trzy są do tego drogi. Albo ich pociągną za zbrodnią stanu; albo za popełnione na *Smithers* morderstwo (co już uczyniono) i gwałtowne kłócie i strzelanie, albo nakoniec za morderczy śpisek na ministrów. Pierwsza droga jest powolna i pełna formalności; jednakże gdy droga ta wszystko odkryć może, spodziewać się należy, że ją wybiorą. (Do obwinienia tego rodzaju mają już być dowody. Jesliby morderstwo nie mogło być wykonane w masie, miało nastąpić pojedynczo; mordercy mieli związki w różnych częściach kraju). Druga droga oparłaby się na małej tylko liczbie głów, i to może na tych, które najmniej przewinily, gdyż zabicie *Smithersa* uważane być może za przypadkowe. Trzecia droga, oświadczenie zbrodni za śpisek morderczy, postawiłaby ją w klasie mniejszych występków (gdyż cała rzecz opierałaby się na samym zamiarze) i zamieniłaby ją na występki (*misdemeanor*).

Wypadek ten sprawił nawet na gazetach opozycyjnych takie wrażenie, że tylko z największym wstrętem o rzeczy tej pisały, i nie przytaczały niczego na jej upiększenie, i nie usiłowaly wzniecić wątpliwości jakiej względem prawdy tego faktu. Jednakże dzisiejszy numer gazety *Morning-Chronicle* odzywa się już znówu w następującym nienawistnym duchu: — „Razem z wielą innymi musimy ubolewać nad zawiśniętym systematem, który pograżył naród w długach, miliony ludu przyprowadził do ubóstwa, i jak się niestety okazuje, niektórych w małej liczbie przywiódł do zbrodni stanu.” — „Jeśli, dodaje gazeta *Courier*, *Mornig-Chronicle* jeszcze z kilka dni ubolewać będzie, zapewne dowiedzie potem w dobrze wypracowanych artykułach, że śpisek na zamordowanie wszystkich królewskich ministrów od nichże samych pochodzi.”

Goniec, którego Pan *Brougham* wysłał do królowey, i który dopiero dnia 31 stycznia z *Dover* wypłynął, powrócił tu już wczoraj ze Włoch. Pogłoska, że Królowa przybyła już do *Bruxelli*, dokąd się Pan *Brougham* natychmiast uda, jest zawczesna.

W Irlandyi, *Glasgow* i w północney stronie Anglii, powstają nowe zaburzenia, nie pochodzą jednak ze względow politycznych ale z niedostatku żywności. Dotąd jeszcze uciska tam bardzo ubóstwo, a zarobek jest trudny i mały.

W *Glasgow* w domu jednym poymano i uwięziono 27 delegowanych od sąsiedzkich stowarzyszeń reformatorskich.

List Anglika pisany z wyspy s. Heleny dnia 2 października 1819.

Widziałem kilka razy Jenerała *Bonaparte*-go. Niemożę nazywać dziś inaczej męża, który niezbyt dawno prawa dwóm trzecim częściom Europy przepisywał, ponieważ lekarz jego mieniąc go *Napoleonem* w prywatnych swych pismach, był za to stawiony przed sąd wojenny i ukarany. — Rozmawiałem z nim, i sądzę, że odpowiedzi jego były pełne otwartości na te pytania, do zadawania których sam mię niejako naprowadzał. Zdrowie jego jest nieco nadwątłone, lecz umysł zawsze wzniosły i czynny, możnaby powiedzieć, iż będąc zajęty teraz z potrzeby pracą, większej jeszcze nabył sprężystości. — Uważając on teraz z ustronia osoby, pierwsze role w Europie grające, mniej

więcej gani lub chwali ich postępowanie. Największą też są dla niego rozrywką pisma peryodyczne, które ciekawie czytuje. — A lubo niedostarczają mu innych, tylko ministrowskie, bez trudności przecież i z rzadką przenikliwością umie fałsz, choć rozmaicie ubarwiony, odrzucić od prawdy rozróżnić. — Nadzieja, to bóstwo przebywające we wszystkich i wszędzie, nie jest wcale obcą dla smutnych mieszkańców *Longwoodu*. Jenerał *Bonaparte* gruntuje swoją nadzieję szczególniej na położeniu W. Brytanii. — Razu jednego rzekł do mnie:

„Rząd wasz odniósł cios śmiertelny; raniony on jest w samo serce; liczę ja każde uderzenie pulsu jego, i wiem kiedy bć przestanie. Walka ostateczna będzie straszliwa; daremne są usiłowania mężów ze strony opozycyjnej, ażeby zapobiegli wysileniom konwulsyjnym; wszelkie zabiegi istarania ich na nie się nie przydadzą, bo zawsze skutki wyborów niweczyć będą ich zamiary. Systemat wybierczy można przyrównać do instrumentów jeden tylko ton wydających. Zna to bardzo dobrze naród angielski, i dla tego, gdy wy im o cierpliwości naprzyszłość prawicie, odpowiedź jego jest zawsze jednaka: *Oto umieramy z głodu, już dłużej czekać nie możemy*. Co do ministrów; ci podobno chcieliby się pozbyć ze świata tych wszystkich, którzy żyć niemają z czego i o chleb dopominają się.. ale też wtenczas zerwą się pęta niewoli ludu angielskiego, a może i moje.“

Pomimo, że Jenerał *Bonaparte* niczego od Francji spodziewać się nie może, najczęściej przecież do niej rozmowę swą zwraca. „Zawsze kochałem Francją (są słowa jego) i znałem ją dokładnie. Gdyby przed dniem 18 *Brunaire*, osiągnęła była prawdziwą wolność, natenczas obalenie jej pożytywałbym sobie za występki. Lecz Francja nie znała naówczas wolności, a ta nie mogła panować w kraju, gdzie się rusztowania katowskie zagaściły, w kraju, gdzie zgromadzenia wyborowe potępiały się nawzajem, gdzie dyktoryat słał reprezentantów ludu aż do *Sinamari*, ażeby tam lub na okrętach, na których przewiezionemi byź mieli, pomarli. Tak tedy nie wolności, jak mówił sprawiedliwie *Fontanes*, ale panowaniu rozpusty koniec położyłem. Gdy w roku 1814 opuszczałem *Fontainebleau*, udając się na skały przeznaczone mi od nieprzyjaciół na mieszkanie, rzekłem do współtowarzyszów wygnania mego: jeżeli *Burbonowie* zaczną panowanie jako piąta dynastia, pójdzie im pomyślnie; ale jeśli przeciwnie uważać się będą za dalszy ciąg trzeciej, zgina niechybnie. Jakoż nie omyliłem się. Gdy nieco później odebrawszy *Monitora* wyczytałem w nim mowę *Fernanda*, w której szczególniejszą między krzywą a prostą linią oznaczał różnicę, wszedłem do gabinetu *Bertranda*: wołając *Bertrandzie! ministrowie Króla francuzkiego wzywają nas na powrót do Francji*. I tej chwili postanowiłem tam powrócić. Radzono mi przed wyjazdem, ażebym, nim krok ten przedsięwzię, wprzód o sposobie myślenia znakomitszych urzędników otywilnych i osób wojskowych starał się zapewnić. Nie! odpowiedziałem; jeżeli lud i wojsko jest dla mnie z tém uczuciem, jak dawniej,

muszą pojedyncze opinie ustąpić tak wszechwładnej woli, a jeśli utracił pierwsze, na nic mi się drugie nie przydadzą. Ogrom masy pociąga za sobą ludzi pojedynczych, lecz nikt masy sam jeden nie pociągnie za sobą. — Nigdy nie zawiodłem się (dodał) na sposobie myślenia Francuzów, lecz na obcych. Monarchowie zapomnieli niebawnie o tém, co im dałem, a pamiętali dobrze o tém, co im wziąłem. — Należało im było przewidzieć to; jednak po wypadkach nawet 1814 roku byłem jeszcze w błędzie co do tego punktu. Widząc, że Rosya zajmuje Xięstwo Warszawskie, a Prussy połowę Saxonii, i że Austria zasypia na to spokojnie, obudziszę, pomyślałem, skoro uyrzy mię na powrót we Francji. Ta pewność, opierająca się na zasadach dopiero co przytoczonych, skłoniła mię do opuszczenia wyspy *Elby*.“

Lecz więcej bez porównania zajmująca jest rozmowa jego o teraźniejszych wypadkach. Czytając w dziennikach nazwisko *Decazes*, widocznie zawsze obrusza się, i nazywa go nie znaczącym człowiekiem. „C yliż można mniemać (rzekł raz jednego) aby ten człowiek i inni ministrowie zdołali kiedy co stałego postanowić? Ich jedynym zatrudnieniem jest, zawsze pisać to, co sami zbudowali. A że na przemiany obie partye powstają na siebie, są więc w wieczny niespokojności, jakiej jedna drugą nabawia. Po studniowych rządach moich bardzo sprawiedliwie pochybiał demokratom, ażeby uspokoił tę obawę, w której cały naród naówczas zostawał. — Jakoż postanowienie królewskie złagodziło ustawę dogadzając interesom tej partyi. — Niezadługo atoli o własne dzieło lękać się zaczął; a korzystając z wpływu, jaki im okoliczności ówczesowe i cała Europa pod bronią stojąca nastęrczyły, wspierali partyą przeciwną. Wkrótce i ba deputowanych zdawa im się byź niebezpieczną, chociaż składały ją osoby z ich poręki wybrane. Niebawnie więc wyszło postanowienie ukonczające posiedzenie izb i nastąpiło prawo większą liczbę obywateli do zgromadzeń wyborowych przypuszczające. Prawo to utrzymuje ich wtymczasowej tylko popularności, a bo daybym się omylił, wkrótce przeymie ich nowa obawa, która dziełanie prawa tego wstrzyma pierwey może, nim do skutku przyprowadzonym zostanie.“ — Zdaje się że niewola jest dla *Bonaparte*go wtenczas nayneźnośnieszszą, gdy się w myślach nad teraźniejszym stanem Francji zatapia. Wtenczas to nie bez wzdrygnięcia spogląda na szranki otaczające miejsce mieszkania jego.

HISZPANJA.

Dziennik paryzki zagorzałych rojalistów zwany *Dziennik sporów*, takie wiadomości z Hiszpanii ogłosił. „Listy z *Madrytu* pod dniem 14tym lutego doniosły, że dnia 4go buntownicy musieli opuścić stanowisko, jakie zajmowali w niewielkiej odległości od *la Cortadura*. Reduta tameczna ma 51 dział, a obronę jej poruczono wojsku morskemu. Co się tycze małej dywizyi buntowników pod wodzą *Riego*, też listy wyrażają, iż ona nie mogąc się utrzymać w okolicy *Algesiras*, cofnęła się ku wyspie *Leon*, dla złączenia się znowu z swojemi, co iey podobno trudno będzie uskutecznić. Inny list z *Madrytu* pod dniem 17tym opiewa, iż 300 żołnierzy z dywizyi *Riego* przeszło do

wojska królewskiego.—List zaś z Kadyxu pod dniem 11tym lutego wyraził, iż buntownicy, którzy wyszli z wyspy Leon, i pociągnęli ku Algeiras, cofnęli się do wsi leżącej na brzegu zwanym Vexer, a jenerał królewski Freyre, zostawiwszy nieco wojska przed wyspą Leon, pociągnął z resztą do wsi Conil, leżącej między tąż wyspą i Vexer, skąd pisze, że na buntowników uderzy, a przeto co chwila spodziewać się bitwy należy. Wyżey wzmiankowane listy z Madrytu zawierają szczegóły stracenia Melchiora sławnego herszta rozbojników. Niezmierne mnóstwo ludu zebrało się na rynku zwanym Mayor dla przypatrzenia się karze tego człowieka, sławnego rozbojem w Estremadurze, i zabraniam kilku kass rządowych. Służył on między Geryllasami podczas wojny z Francuzami w Hiszpanii. Według jego zeznania, miał tylko około 80 współników, uzbrojonych w stare karabinki, pałasze i puginale. Zaparkł się, iakoby wydał kiedy odezwę przeciw Królowi, i przysłał tak w sądzie, iak i na spowiedzi, że na śmierć zasłużył; a zakończył życie z zimną krwią i odważnie.

Z dzienników paryzkich ministrowskich *Monitor* to zawiera: „Najświeższe wiadomości z Hiszpanii są pod dniem 17tym lutego z Madrytu, a pod dniem 14tym z Kadyxu. Podług nich, pułkownik powstanców Riego, który we 2,500 ludzi ruszył z wyspy Leon; został odcięty od swoich przy Chiclana, udał się ku Grenadzie. Jenerał naczelny powstanców Quiroga odrzucił ofiarowane mu przez jenerała Freyre przebaczenie pod warunkiem, ięśliby broń złożył. Odpowiedział on, iż gdy towarzysze broni jego dla obrony narodowych swobód i zaprowadzenia konstytucyjnego rządu oręż przeciw Monarsze podnieśli, nie mogą odstąpić od swego zamiaru, dla uskutecznienia którego krew swą do ostatniej kropli wylać postanowili. Na tém zakończyły się układy; teraz zdaie się, iż oręż rzecz roztrzygnie.

Dzienniki liberalne to ogłosiły: dnia 24 lutego rano nadbiegł z Madrytu goniec, murzyn, do posła hiszpańskiego w Paryżu, i długo bawił u niego. Niektóre osoby chciały się czegoś dowiedzieć od niego o Hiszpanii, lecz powiedział, że ma wyraźny rozkaz, żeby nic nie opowiadał. Według listów z Kadyxu, nie waznego w okolicy tego miasta nie zaszło. Powstańcy przez kilkanaście dni robili nowe baterie na wyspie Leon, w czém przeszkadzały im szalupy kanonierskie uzbrojone w Kadyxie; wszakże dokonczyli swe roboty. Pokazuje się bydz pewną rzeczą, że Pułkownik Riego doszedł do Algeiras, a przeto ciągnął bardzo blisko jenerała Odonell stojącego z oddziałem wojska w Alcala de los Gazules; wszakże nie przyszło do walki. Opuścił potém pułkownik Riego okolice Algeiras, i wrócił się ku wyspie Leon, ale nie wszedł na nią. Łatwo dóysć przyczyny niedziałania jenerała Freyre przeciw powstańcom, lubo znaczny ma korpus wojska pod swém dowództwem. Dowiadujemy się bowiem, że dywizya grenadyerów prowincjonalnych w tym korpusie zapowiedziała wyraźnie, iż strzelać do powstańców nie będzie. Listy zaś z Madrytu zwiastują, iż tam nienkontentowanie do najwyższego stopnia dochodzi, a przyszło już do tego, iż nie lekają się tam głośno obiawiać zdania swojego, i że wszędzie po miejscach publicznych mówią już śmieley o postępowaniu rządu.

Dziennik *Indicateur* wychodzący w Bordeaux prócz powyższych wiadomości to jeszcze zawiera: „Listy z Gibraltaru pod dniem 7mym lutego doniosły, że dywizya pułkownika Riego, która nadciągnęła do Algeiras, jest należycie uzbrojona i urządzona; że kupiwszy koni i żywności, powróciła do wsi Vexer.

Kurs wileń. na assyg. rubel sr., 3 r. kop. 84; dukat hol. nowy r. 11, kop. 52, stary r. 11 k. 53 imperyal 57 r. kop. 30.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

O g ł o s z e n i a.

1. W redakcyi gazety *Kuryera Litewskiego* dostać można oprawny całoroczny zbiór gazet *Kuryera Litewskiego*, na rok 1819. Cena exemplarza r. sr. 10.

1. Od wileńskiego gubernialnego Rządu ogłasza się: iż na zaspokojenie skarbowey należności od nieakuratnego postawczyka, wileńskiego żyda Michela Gordona, po ugi kontraktu zawartego z zarządzającym byłą w Wilnie kommissyą prowiantową depu, Dombrowskim, liczącej się z procentami rubli srebr. 4,405 kop. 60½, przeznaczona na sprzedaż paręcznika za tegoż Gordona, obywatela Józefa Łappy z majątności jego Sterkayć, w powiecie wilkomierskim położoney, wieś Dubeyki z 59 dusz poddanych i wszelkimi do niey przynależnościami, z którey za 1819 rok, podług opisanego wyliczono rocznego dochodu rubli srebr. 280; a zatém życzący nabydź takową wieś, zechcą przybydź do tego gubernialnego Rządu, na terminy: pierwszy dnia 28, drugi 30 mca apryla, a trzeci dnia 15 maja terażniejszego roku. Dnia 8 marca 1820 roku.

Sowietnik Ławrynowicz.
Sekretarz Kazim. Nowicki.

1. W majątności Gudłankach w Królestwie Polskim, województwie Augustowskim, obwodzie Maryampolskim znajdujący się, u P. Dominika Kaystewicza, dzierżawcy także majątności, jest do zbycia koniczyny czerwoney angielskiej

funtów dwa tysiące, którey funt ma się sprzedawać po zł. pol. 1 gr. 20; kto by więc życzył ją nabydź w jakiegokolwiek ilości, zechce zgłosić się w każdym razie do tegoż P. Kaystewicza.

1. Komitet Ptu Rosień. stosownie do przedpisani zwierzchniczych objawił tak przez okolniki wewnątrz tego powiatu, jako też i przez gazetę *Kuryera Litewskiego*, że na dostarczenie dla wojska drew, świec i słomy odbywać się miała licytacya w dniach 21, 23 i 25 zeszłego mca februar., lecz w terminach pomienionych gdy się nikt życzący przyjąć na siebie tę powinność niejawiał, naznaczają się przeto jeszcze na ten przedmiot terminu w dniach 22, 23 i 24 terażniejszego mca marca. 1820 roku marca 6 dnia.

Marszałek Ptu Rosień Michał Iwanowicz.

1. Podaje się do wiadomości, iż po zeszłym ś. p. Ludwiku Graffie Tyszkiewicz, wyprzedają się majątki tuż przy mieście Wilnie położone, jeden zwany Popławy z dwoma młynami, z tych jeden murowany na dwa piętra z mechaniką najlepszą o 8 kamieni z krupiernią do robienia krup perłowych, drugi młyn drewniany o 2 kamieniach na pytel z przynależną mechaniką, także austerya murowana z pokojami mieszkalnemi i studolą obszerną; do tychże Popław gruntu, łąki, i zarośle, w obszerności swojej. Drugi majątek zwany Rybiszki i Równopole trzy wiorsty za miastem Wilnem odległe położenie gruntów w najlepszym gatunku, z łąkami, lasami, zaroślami i sadzawkami z domem nowo zabudowanym gościnnym i szpacyery; do tego majątku ciągłych poddanych dymów cztery w uprzedży i gospodarce najlepszej. Życzący ta-

kowych majątkow nabycia, niech się zgłosi do zarządzającego interesami, Iwaszkiewicza, mieszkającego przy Stym Jakóbie na Łukiszkach pod Nrem 748.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2. Stosownie do przepisow zwierzchności i postanowienia Zgromadzenia Szlacheckiego gubernii Lit. Wileń., przeznaczone zostały terminy do licytacji na wzięcie podradu w powiecie brasławskim na drwa i świece, na potrzeby roku terażniejszego w dniach teraż. mca marca, a mianowicie: 20, 22 i 23, a ostateczny przetarg w dniu 24 tegoż miesiąca marca, których artykułow już wyliczono przez komitet drewny roczney potrzeby, drzew sążni jednopolanowych 252, świec funtow 1,068. Na jakowe terminy przez ninieyszą awizacyą wzywają się kontrahenci, którzy jeśliby mieli zamiar wzięść takowy podrad, zechcą przybyć do miasta powiatowego Widz i jawić się w kancelaryi dworzanijskiej Brasł. Dnia 2 marca 1820 roku.

Marszałek powiatu Brasławskiego Michał Wawrzecki.

2. W skutek Najwyższej woli i zalecenia Zwierzchności potrzeby wojennych w powiecie Telszewskim co do opału, świec i słomy załatwiać się odtąd będą przez podradę, do wzięcia których naznacza się licytacya i odbywać się będzie w mieście powiatowym Telszach w terminach następnego marca 20, 22, 23 i ostateczny przetarg dnia 24. Dnia 28 lutego 1820 r.

Marszałek Pow. Telsz. Stanisław Piłsucki.

2. Komitet powiatu wilkomierskiego zgodnie z myślą postanowienia wyższej zwierzchności, uczyniwszy wprzód ogłoszenie po parafiach w tym powiecie znajdujących się; iż powinność dostarczenia drzew, świec i słomy dla wojska nie w naturze lecz przez opłatę gotowych pieniędzy i podradę ma się ułatwiać, gdy dopiero zostaje obowiązany odbyć formalne licytacye w terminach, od teyże zwierzchności naznaczonych; jako: w dniach 20, 22 i 23 następnego miesiąca marca z ostatecznym przelicytowaniem dnia 24 tegoż miesiąca, przeto aby czas odbycia rzeczoney licytacji był wszystkim życzącym (weyść w obowiązki podradu) wiadomy; objawia przez ninieyszą publikacyą, żądając aby ci, w terminach powyż opisanych, stawili się w mieście powiat. Wilkomierz w kancel. Szlachecc. dla wzięcia informacyi a z tąd oświadczenia komitetowi swych zamiarów nie omieszkali. Roku 1820 februaryi 27 dnia.

Marsz. Ptu Wilkom. Adam Kniaz Zagiell.
Sokr. Pawłowicz.

2. Komitet powiatowy Oszmiański, za terminy na licytacyą dostarczenia drzew, świec i słomy dla wojsk w powiecie konsystujących, przeznaczył dni 20, 22, 23, i na ostateczne przelicytowanie dzień 24 terażniejszego miesiąca marca; ktoby więc życzył sobie przyjąć obowiązek dostarczania dla wojsk takowych artykułow, zechce na wyrażone terminy do miasta Oszmiany, do kancelaryi urzędu mojego, jako miejsca licytacji przybyć. Dat roku 1820 mca marca 5 dnia. Marszałek Powiatu Oszmiańskiego Kawaler orderow. Kazimierz Czechowicz

2. Anglik rodem, a teraz rossyyski poddany i obywatel, Jerzy King, poleca względem Szanowney Publiczności swój należycie dobrany skład fajansow angielskich w Rydze, na ulicy Sundergasse, pod N. 28, w nowo założonym magazynie, gdzie się tylko prawdziwy towar angielski sprzedaje. Wyżey pomieniony po-

chlebia sobie, że należytą usługą zjedna dla siebie względy i zaufanie powszechne.

2. W Uniwersytecie znajduj. się zbywające okna stare z ramami iokuciem rozmaitey wielkości, które się będą sprzedawać przez publiczną licytacyą, życzący kupienia tych okien mają się stawić dnia 15 marca terażniejszego mca o godzinie 4tey po południu w kolegium S. Jana w sali górney, gdzie była dawniey Biblioteka. Sekretarz Felix Mierzejewski.

2. Dom dwópiętrowy, z dołem na imbarach przeciw placu pod N. 48 położony, do funduszow plebanii S. Jana należący, będzie się wypuszczał przez publiczną licytacyą w dzień 15 na lat trzy od 23 kwietnia roku terażniejszego. Licytacya odbywać się będzie we trzech terminach to jest: 19, 22 i 25, marca terażniejszego mca na sessyi rządu uniwersytetu o godzinie 4tey po południu. Zyczący licytować takowy dom, mają się stawić w terminach oznaczonych, na miejsce posiedzeń tegoż rządu z prawnymi ewikcyami.

Sekretarz Felix Mierzejewski.

2. My niżej wyrażeni podajemy do wiadomości publiczney, iżby nikt się nie ważył dawać pieniędzy JP. Fryderykowi Rudolfowi na kamienicę na ulicy dominikańskiej pod N. 428 sytuowanej, ponieważ takowa kamienica nie tylko jest zatradowaną, lecz na niej zalega więcej długów, których zaspokoić starać się obowiązani jesteśmy.

Henryk Hartwich.
Fryderyk Sztettler.

2. Apteka na Rudnickiej ulicy po zesłym Janie Zeidlerze jest do wybycia, lub zaarędownia; ktoby przeto życzył weyść w umowę o oną, zechce się zgłosić do teyże apteki; a tam o cenie oraz warunkach poinformowanym będzie. Takowe ogłoszenie może być do Kur. Lit. przyjętém poświadczam. Jakób Towiański Ziemiński Ptu W. Pisasz.

2 Zginął dnia 6 marca 1820 sztuciec instrumentow chirurgicznych (Bindzeich) jednych srebrnych, drugich w srebro oprawnych, w ogóle sztuk 16, sztuciec ten, zewnątrz przytarty, w saffian pasowy jest obłożony, atramentem splamiony wewnątrz mamszestrem pasowym wybity składa się pojedynczo. Jeżeliby go kto znalazł, lub wiedział gdzie się znajduje, raczy się zgłosić do Apteki W. Gutta na ulicy Zamkowej. Odbierze przywoitą nagrodę.

2 Kto ma dziedziczny folwark o mil 2 od Wilna lub mało daley, mający osady 3 lub 4 włóscian zagospodarzonych, z zabudowaniem odpowiedniem do obszaru ziemi 10 lub 12 włók mieć powinnego, w dobrej przysadzie, niech racz zgłosić się do niżej podpisanego w domie pod N. 6 przy ulicy Ostrobramskiej mieszkającego, a ten okaże chcącego nabyć takowy folwark, z tym warunkiem: aby grunta były nie w szachownicach znakami pewnymi ograniczony i nie szawodną ewikcyą. Takowe doniesienie podpisał Ignacy Rola Gawroński Kom. Troc. Adw.

3. Wyjeżdżają za granicę na miesiąc 10 do Prus i Saxonii: obywatele gradzieńscy, starozakonny Jefroimow Abramowicz Gornicki, Mejer Jochelowicz Szyfran, i obywatel kowieński Eliaschow Abelowicz Sołowiejczyk.

3 Odjeżdża na powrót do rodziców za granicę do Prus Ludwik Hartwich.

(Dalszy ciąg dodatku do katalogu Józefa Kopsza).

	R.	C.		R.	C.
Haydn. Aria della Creazione. <i>Del occhio al diletto</i>	—	30	— 4me Theme varié p. V. princip sur un mouvement de marche av. 2 V. A. et B. et Instruments a Vent ad lib.	1	50
— — Duo — — <i>Cara Sposa a te vicina.</i>	—	60	Rosetti. 3 Quatuors p. 2 V. Taille et Vcelle op. 6	2	—
Kourakin Pcesse Natalie. Cavat. <i>Cara voce affettuosa</i>	—	45	DUOS ET SOLOS.		
Lafond. Le Troubadour français au Tombeau du Prince Poniatowski.	—	45	<i>pour le Violon.</i>		
Righini. <i>Mon coeur soupire des l'aurore.</i>	—	15	Campagnoli. 6 Duos pour 2 V. faciles et progressifs, composés pour l'utilité des jeunes amateurs op. 14.		
Sessi M. Baronne de Natorp. <i>Marcia militaire e canzone popolare.</i>	—	60	— l'art d'inventer a l'improviste des fantaisies et Cadences p. le V. formant un recueil de 246 pieces amusantes et utiles, en tous les tons majeurs et mineurs op. 17.	2	20
— <i>Notturmo a 2 Voce. Gia la notte s'avvicina</i>	—	45	— 7 Divert. composés pour l'exercice des sept principales positions op. 18	1	10
Soumarokoff. Le Troubadour suppliant, <i>Gentille Chatelaine</i>	—	30	Libon. 30 Caprices pour un V. seul op. 15 Liv. 1.	1	50
D A N S E S.			Recueil d'Exercices p. V. composés par Benda, Gravina, Locatelli, Lolli, Tartini, Veichtner etc.	—	60
<i>a grand Orchestre.</i>			Rolla A. 3 Duos p. V. et Vla	2	—
Boyneburgh F. 16 Valses 9 Ecos-saises et une Santeuse pour 2 Vls. Fl. Clar. 2 Cors et Basse op. 6	1	70	— 3 gr. Duetti p. V. et Vla op. 8.	2	60
— 12 Valses et 8 Ecos. idem op. 7.	1	10	Viotti. 3 Div. p. V. seul, avec acc. de piano	1	70
Kozłowski J. 9 nouv. polon. a gr. Orchestre, executées aux bals de la Cour, suivies d'une Valse, d'un air hongrois et de deux Masurques	7	50	GUITARRE.		
— 6 polon. 3 Menuets et 3 Contredanses a gr. Orch.	2	10	Bartolozzi. Rondo pour Guitarre et piano	—	30
CONCERTOS.			Blum C. Divert. progress. soigneusement doigté Liv 1	—	80
<i>pour le Violon avec Orchestre.</i>			— — — — 2	—	80
Baillot P. Sixieme Concerto op. 18	2	20	Call. Petites pieces pour la guitarre.	—	25
— — — Troisieme — — — 7	1	70	Carulli F. gr. Son. avec guitarre obligie op. 25	1	—
— — — Septieme — — — 21	2	20	— Solo varié sur l'air de la Molinara op. 107	—	50
— — — Huitieme — — — 22	2	20	— Recueil de differents morceaux faciles et progressifs pour Guitarre seule, et deux guitarres, soigneusement doigtées pour les Commencans op. 120	1	10
— — — Concerto G. moll	2	20	— Repertoire des Eleves, soigneusement doigté p. Guit. Seule op. 124.	1	—
Fischer. Concerto pour V. principal op. 2	1	40	Molino. 2 Fantaisies pour Guitarre	—	40
Lafont C. P. Second Concerto	2	20	Nava. Var. e Polacca p. V. e Gittarra op. 54.	—	40
Viotti J. B. 26me Concerto	2	20	— XII Valses et un Theme av. Var. op. 51	—	30
— — — 27me idem	1	90	— Divertissement p. 2 Guit.	—	60
QUINTETTI.			— Sonatine pour Guitarre	—	20
<i>Quatuors et Trios pour le Violon.</i>			Rossini. Cavat. de Tancred. <i>Tu che accendi</i>	—	20
Baillot. Romance et air russe varié pour Violon av. acc. d'un V. Vle. et B. op. 23	—	80	Sambucetti. Valses, Allemandes, Fantaisies, Romances etc.	—	60
Cherubini. Opera Elisa, ou le Voyage aux Glacieres du mont St. Bernard, arrangée en Quatuor, pour 2 V. Vla. et Vcelle	1	—	Truskolaski. Var. sur un theme original. op. 5	—	50
— Opera Faniska, arrangée en Quatuor pour 2 V. A. et Vcelle. par Fischer	3	30	HARMONIE.		
Kreutzer. Theme varié p. V. arrangé en Quatuor avec piano, ou 2d V. Vla et Vcelle par Rocas.	—	50	Lindner. Musique militaire p. 2 Clar. Fl. 2 Htbs. 2 Cors, 2 Bassons, 2 Tromp. Trombone, Grosse Caisse, Timb. ou petit Tamb. et petite Clar.		
Krommer. 3 grands Quintetti p. 2 V. 2 Vles et Vcelle op. 100.	4	80			
Masoni. Var sur l'air. Di tanti palpiti p. V. Vla et Vcelle	—	40			
Rode P. 4me Quatuor p. 2 V. A. et B. op. 18.	—	80			

